

# Awantura

Dla rodziny Luboniów zaręczyny Marka, niegdyś pierwszego dziecka w rodzinie, a teraz ostatniego, który się nie ustatkował, były sporym zaskoczeniem. Bawidamek, lawirant i imprezowicz, ale dobry chłopak – tak zwykło się o nim myśleć. Marek, który nigdy nie był w związku dłuższym niż dwa weekendy, pewnego lata stracił jednak całkiem głowę dla Anki, która ku zdziwieniu wszystkich nie tylko całkiem odbiegała od typu kobiet, w których gustował wcześniej, ale na dodatek była najzwyczajniej fajna, inteligentna, wygadana i bardzo ładna.

Ślub miał być kameralny i szybko, bo za niecałe trzy miesiące. Na dodatek narzeczeni postanowili zająć się absolutnie wszystkim sami, a imprezę zrobić dość skromną, wbrew rodzinnym zwyczajom. No i może gdyby było tak, jak chcieli Luboniowie, czyli gdyby to oni zajęli się wszystkim, łącznie z huczynym przyjęciem zaręczynowym z poznaniem się obu rodzin – cała późniejsza sytuacja nigdy by się nie wydarzyła.

Tymczasem cały pomysł doprowadził Luboniów do rozpacz. „Mała chatka za miastem zamiast opływającej bogactwem

sali w centrum miasta, kto to w ogóle mógł wymyślić, wstyd i hańba!” – grzmiał z wściekłością ojciec Marka za każdym razem, gdy przypominał sobie o zbliżającej się rodzinnej kompromitacji. Do tego luźne podejście do menu i ubioru młodych, jakby na złość chcieli mu pokazać, że nieważne jak bardzo się zaharowuje – i tak sąsiedzi wezmą go za biedaka. I najgorsze – na weselu miało być samo wino, żadnej wódki. Dramat.

Finalnie na uroczystości pojawiła się garstka z rodzin z każdej strony, żadnych ciotek i pociotek. Choć Luboniowie w dalszym ciągu nie wiedzieli, jak będą się z tego tłumaczyć, postanowili udawać, że sytuacja sama ich zaskoczyła. Atmosfera na weselu była luźna, a jedynym niezadowolonym był od początku ojciec Marka, choć nie było to dla nikogo specjalnym zaskoczeniem. Mężczyzna zawsze miał wszystko pod kontrolą, a tego dnia, tak ważnego dla podkreślenia jego ego, nie miał wpływu praktycznie na nic. Swoje frustracje wylewał więc od rana na swoją żonę, a ta jak zazwyczaj zносиła to ze stoickim spokojem. I pewnie przez całą imprezę nie zdarzyłoby się nic niezwykłego, gdyby w pewnym momencie

nieszczęśliwiczki robiącej cały wieczór wbrew sobie dobrą minę, matki Marka, nie porwał do tańca ojciec Anki. Wdowiec, lekarz i niepokorny flirtiarz. Luboń może by to wszystko jeszcze zniósł, gdyby skończyło się na jednym tańcu, ale tak się nie stało. Nie skończyło się ani na drugim, ani na trzecim, ale na tym, że Marek nakrył własną matkę cichaczem całującą się w ogrodzie z ojcem nowo poślubionej żony. I rozpętała się burza.

Najpierw w zęby dostał ojciec Anki, później doszło do szamotaniny, a w awanturę stulecia zostali wplątani już absolutnie wszyscy, oprócz ojca Marka, który we wzbierającej złości wybrał się taksówką po wódeczkę do najbliższego, ale oddalonego o 15 kilometrów, jedynego otwartego sklepu. Gdy wrócił, tornado powoli ustępowało – co prawda doszło do regularnej bójki i kolejnej kłótni, ale główni zainteresowani, matka Marka i ojciec Anki, zdołali zbiec. Reszta wesela skupiła się na szukaniu zbiegów i łagodzeniu sporu między nowożeńcami, którym groziła lada moment zostanie rozwodnikami.

Gdy następnego ranka pył opadł, nic już nie było takie samo. Podczas śniadania nikt z nikim nie rozmawiał, wszyscy się poobrażali,

a jedyną osobą, która zupełnie nie wiedziała, o co chodzi, był ojciec Marka leczący kaca. Koło południa pojawiła się matka Marka z nowym chłopakiem, oznajmiając mężowi, że odchodzi i lada moment wyjeżdża na dłużej, bo musi wiele rzeczy przemyśleć. Z kolei Marek nie mógł dojść do porozumienia z Anką, co doprowadziło do tego, że po kolejnej kłótni miesiąc poślubny postanowili spędzić osobno.

I pewnie tak by się stało, gdyby do gry nie weszła znowu matka Marka. Kobieta wzięła syna na bok i opowiedziała mu historię dziewczyny, która robiła dokładnie to, czego od niej oczekiwano, miała ślub, jaki jej zaplanowano, z mężczyzną, którego sama nie wybrała i przez 25 lat tkwiła w nieswoim życiu i która poprzedniej nocy postanowiła po raz pierwszy zachować się w sposób, którego nikt się nigdy nie spodziewał. I poprosiła, żeby postarał się ją zrozumieć.

I w taki sposób w dwa dni życie kilku osób stanęło na głowie. Niepoukładany imprezowicz stał się przykładnym mężem i niebawem ojcem, a przykładna żona i matka – szaloną podróżniczką i wreszcie zakochaną, szczęśliwą kobietą.

## ZDROWIE

# Udar, czyli porażenie mózgu

Udar mózgu, z łaciny *Insultus cerebri*, jest trzecią, po chorobach serca i nowotworach, przyczyną śmierci i pierwszą przyczyną niepełnosprawności wśród osób powyżej 40. roku życia. Jego przyczynami są zaburzenia czynności mózgu wywołane zakłóceniami przepływu krwi przez naczynia mózgowe albo zmiany zakrzepowo-zatorowe i pęknięcia naczyń. Co roku w Polsce udar przechodzi 70 tys. osób, z czego 30 tys. umiera. 50 proc. pacjentów, którzy przeżyli ostrą fazę choroby, wymaga stałej opieki (30 proc.) lub pomocy w codziennych czynnościach (20 proc.). Szanse ofiar udaru na dalsze zdrowie zależą od szybkości reakcji otoczenia na jego objawy, kluczowa jest więc umiejętność ich rozpoznawania.

## OBJAWY

Symptomy udaru mózgu mogą pojawić się nagle, ale często też występują objawy ostrzegawcze. Tak zwany mały udar, znany też jako przemijające niedokrwienie mózgu, trwa ok. 15–60 minut do maksymalnie doby i objawia się asymetrycznym drętwieniem kończyn, trudnościami w mówieniu i pogorszeniu widzenia. Co piąty chory ma objawy ostrzegawcze, zanim zachoruje na udar ostry. Objawy ostrej fazy udaru mózgu są motoryczne, czyli niedowładny kończyn, ręki lub nogi, albo jednocześnie górnej i dolnej kończyny po tej samej stronie. Częstym objawem jest również asymetria (wykrzywienie) dolnej części twarzy – kącik ust obniża się po jednej stronie.

Ofiara udaru odczuwa zaburzenia czucia po jednej stronie ciała, nagle zawroty głowy z zaburzeniami w utrzymaniu równowagi, nagłymi upadkami i czasami z podwójnym widzeniem. Charakterystyczne podczas udaru jest niedowidzenie na jedno oko lub

niedostrzeganie połowy pola widzenia (prawej lub lewej). Zaburzenia mowy objawiają się nie tylko niewyraźnym mówieniem czy całkowitą jego utratą, ale też trudnościami w zrozumieniu mowy.

## ZAWAŁ I WYLEW

Udar mózgu przebiega na dwa główne sposoby, oba związane z zaburzeniami krążenia krwi. 80 proc. chorych ulega udarom niedokrwinnym (zwanym zawałami mózgu), których przyczyną jest niedokrwienie, czyli nagłe zatrzymanie dopływu krwi do mózgu. Do udaru niedokrwinnego dochodzi, gdy skrzep krwi lub blaszka miażdżycowa zatka wewnątrz naczynia, które doprowadza krew do mózgu. Łagodniejszy przebieg ma miniudar – co prawda jego objawy ustępują dość szybko i sam w sobie jest on niegroźny, jednak często zwiastuje duży udar niedokrwenny. U co piątej osoby po miniudarze prawdziwy udar występuje w ciągu kilku dni lub tygodni.

O wiele groźniejszą odmianą udaru jest udar krwotoczny (znany jako wylew), który dotyka 20 proc. chorych. W jego trakcie z uszkodzonych naczyń krwionośnych krew wylewa się bezpośrednio do mózgu lub przestrzeni pomiędzy mózgiem a czaszką. Krew poza naczyniami całkowicie niszczy tkanki, z którymi się styka. Krwotok śródmózgowy oznacza krwawienie bezpośrednio do mózgu, a krwotok podpajęczynówkowy – wynaczynienie krwi do przestrzeni podpajęczynówkowej, najczęściej związane z pęknięciem tętniaka.

## LECZENIE PACJENTÓW PO UDARZE

Niedokrwione neurony obumierają w tempie 1,8 mln na minutę, dlatego osoba po udarze mózgu powinna jak najszybciej

trafić na oddział neurologiczny. Powinien on być wyposażony w tomograf komputerowy – badanie nim pozwala zobaczyć obszar mózgu dotknięty chorobą i określić jej rodzaj. W razie braku tomografu wykonuje się punkcje łądźwiową, czyli specjalną igłą pobiera płyn mózgowo-rdzeniowy. Badanie USG dopplerowskie umożliwia ocenę stanu tętnic szyjnych, które mogą być zablokowane przez zator. Jeżeli chory jest przytomny, wykonuje się badanie neurologiczne (ocenia się poprawność odruchów, siłę i sprawność mięśni, bada reakcje źrenic na światło).

W przypadku udaru krwotoczego nie ma wiele metod skutecznego leczenia. Jeśli wylew krwi spowodował groźny wzrost ciśnienia wewnątrz czaszki, konieczny bywa zabieg neurochirurgiczny. Kiedy przyczyną krwawienia śródczaszkowego jest naczyniak mózgu, czasami wykonuje się zabieg wewnątrznaczyniowy.

Na więcej sposobów można leczyć udar niedokrwenny, pod warunkiem że pacjent szybko trafi do szpitala. Podaje mu się wtedy lek, który rozpuszcza skrzeplinę. Szybka interwencja daje choremu szansę na odzyskanie mowy i siły mięśniowej w porażonych kończynach. Jeżeli otrzyma on lek w ciągu trzech godzin od wystąpienia objawów udaru, istnieją duże szanse na zminimalizowanie neurologicznych powikłań choroby, czyli niedowładów i zaburzeń mowy. Przeważnie pacjent leży w szpitalu trzy tygodnie – ten okres decyduje o przyszłości, czyli sprawności intelektualnej i fizycznej. Wtedy też najszybciej przebiega regeneracja organizmu. Lekarz może zdecydować o podłączeniu kroplówki, podaniu tlenu do oddychania przez maskę (w celu zwiększenia zaopatrzenia mózgu w tlen) lub podłączeniu respiratora, jeżeli chory ma trudności z oddychaniem.



PROFILAKTYKA UDAROWA

Niektóre czynniki ryzyka udaru mózgu są niezależne od naszych działań – im człowiek jest starszy, tym zachodzi większe ryzyko tej choroby (szczególnie powyżej 55. roku życia). Udar dotyka też częściej mężczyzn niż kobiety, ważną rolę grają też czynniki genetyczne (przypadki tej choroby w rodzinie). Mamy za to wpływ na swoje ciśnienie tętnicze, które jest najważniejszym i najczęstszym czynnikiem ryzyka udaru mózgu. Systematycznie je kontrolujmy – idealny poziom wynosi 120/80 mm Hg i obniża ryzyko udaru aż o 30–40 proc. Aby zbliżyć się do tej wartości, powinniśmy rzucić palenie papierosów i ograniczyć alkohol (do jednego piwa dziennie), zwiększyć aktywność fizyczną (codzienny umiarkowany wysiłek przez pół godziny – np. jogging i jazda na rowerze). Na nasze ciśnienie nie jest też obojętne to, co jemy – warto zmienić dietę na ubogą w sól i bogatą w potas, często spożywać owoce i warzywa oraz ograniczyć tłuszcze zwierzęce.